

Piotr Szlanta

(Polish Academy of Sciences Scientific Station in Vienna, Poland;  
the University of Warsaw, Poland)

<https://orcid.org/0000-0002-6573-2304>

e-mail: [piotr.szlanta@vienna.pan.pl](mailto:piotr.szlanta@vienna.pan.pl); [p.szlanta@uw.edu.pl](mailto:p.szlanta@uw.edu.pl)

## Niemieckie raporty dyplomatyczne o rewolucji w Królestwie Polskim z listopada 1905 r.

*German Diplomatic Reports on the Revolution  
in the Kingdom of Poland from November 1905*

### ABSTRACT

The revolution, as it broke out in 1905, met with great interest from Russia's neighboring countries. Diplomats accredited in that country sent their superiors numerous reports on developments. This was also the case with the Kingdom of Poland. This article contains translated into Polish three extensive reports sent from the German consulate in Warsaw to Reich Chancellor Bernhard von Bülow in November 1905 describing the course of the revolution in the Kingdom of Poland and the public mood there.

**Key words:** Revolution of 1905, Kingdom of Poland, Germany, diplomacy, public opinion

| PUBLICATION INFO                                                                                                                                                                                                                                                     |                                                                                     |                                                                                     |                                                                                                  |                                                                                                                                                                           |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|                                                                                                                                                                                   |  |  |               | e-ISSN: 2449-8467<br>ISSN: 2082-6060                                                                                                                                      |
|                                                                                                                                                                                  |                                                                                     |                                                                                     |                                                                                                  |                                                                                                                                                                           |
| THE AUTHOR'S ADDRESS: Piotr Szlanta, the Faculty of the University of Warsaw, 26/28 Krakowskie Przedmieście Street, Warsaw 00-927, Poland                                                                                                                            |                                                                                     |                                                                                     |                                                                                                  |                                                                                                                                                                           |
| SOURCE OF FUNDING: This article was written as part of the National Science Centre research project No. 2018/29/B/HS3/02075 entitled <i>Transformation of the society of the Kingdom of Poland in the reports of German and Austro-Hungarian diplomats 1890–1914</i> |                                                                                     |                                                                                     |                                                                                                  |                                                                                                                                                                           |
| SUBMITTED:<br>2024.01.21                                                                                                                                                                                                                                             | ACCEPTED:<br>2025.07.31                                                             |                                                                                     | PUBLISHED ONLINE:<br>2025.10.31                                                                  |                                                                                       |
| WEBSITE OF THE JOURNAL:<br><a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>                                                                                                                                                                     |                                                                                     |                                                                                     | EDITORIAL<br>COMMITTEE e-mail:<br><a href="mailto:reshistorica@umcs.pl">reshistorica@umcs.pl</a> |   |
|  DIRECTORY OF<br>OPEN ACCESS<br>JOURNALS                                                                                                                                          |                                                                                     |                                                                                     |              |                                                                                                                                                                           |

## STRESZCZENIE

Rewolucja, jaka wybuchła w 1905 r., spotkała się z ogromnym zainteresowaniem krajów sąsiednich Rosji. Dyplomaci akredytowani w tym państwie wysyłali swoim przełożonym liczne raporty o rozwoju wypadków. Tak też było w przypadku Królestwa Polskiego. Niniejszy artykuł zawiera tłumaczone na język polski trzy obszernie raporty wysłane w listopadzie 1905 r. z niemieckiego konsulatu w Warszawie do kanclerza Rzeszy Bernharda von Bülowa, opisujące przebieg rewolucji w Królestwie Polskim i panujące tam nastroje społeczne.

**Słowa kluczowe:** rewolucja 1905 r., Królestwo Polskie, Niemcy, dyplomacja, opinia publiczna

## WSTĘP

Burzliwie wydarzenia rewolucji lat 1905–1907 były bacznie obserwowane przez zagranicznych dyplomatów pracujących w będącej trzecim miastem Imperium Romanowów, oknem na Europę Zachodnią, czyli Warszawie. Choć miasto to nie pełniło wówczas funkcji stołecznej, to znajdowało się w nim kilkanaście konsulatów, m.in. niemiecki, austro-węgierski, francuski, brytyjski, hiszpański, amerykański i szwajcarski. Do zadań ich pracowników, poza sprawowaniem opieki konsularnej nad swymi obywatelami i troską o interesy ekonomiczne własnych firm, należało obserwowanie miejscowej sceny politycznej i relacji pomiędzy Polakami a władzami rosyjskimi. Okres ożywienia politycznego, do którego doszło po wybuchu rewolucji rosyjskiej, spowodował lawinowo narastającą korespondencję z Warszawy. Z przyczyn oczywistych szczególnie zainteresowani rozwojem wypadków w Królestwie Polskim byli przedstawiciele dyplomatyczni pozostałych państw zaborczych, a mianowicie Niemiec i Austro-Węgier. Wydarzenia w Królestwie Polskim i procesy w nim zachodzące mogły wpływać na nastroje ich polskich poddanych i wewnętrzną politykę. Dla przykładu strajki szkolne, do jakich doszło w zaborze pruskim w latach 1906–1907, zostały w dużej mierze wywołane przez ruch strajkowy w Królestwie Polskim<sup>1</sup>.

Niemieccy dyplomaci zwracali także szczególną uwagę na fakt, że znaczna część polskiej opinii publicznej obarczała Rzeszę odpowiedzialnością za blokowanie przywrócenia przez cara tak pożądanej autonomii Królestwa Polskiego<sup>2</sup>, a także na zagubienie w nowej sytuacji

<sup>1</sup> Np. vide: J.L. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901–1907. Walka o dwujęzyczną oświatę*, Poznań 1993; L. Burzyńska-Wentland, *Strajki szkolne w Prusach Zachodnich w latach 1906–1907*, Gdańsk 2009.

<sup>2</sup> P. Szlanta, *Rewolucja lat 1905–1907 w Królestwie Polskim w świetle akt niemieckiego konsulatu z Warszawy*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2019, 26, s. 85–98; S. Kalabiński,

carskich urzędników<sup>3</sup>. Samym konsulom w Warszawie zarzucano także intrygowanie przeciwko polskim interesom narodowym w Rosji<sup>4</sup>.

Na biurko decydentów w Berlinie, poza depeszami i telegramami, trafiały załączone i przetłumaczone na niemiecki programy partii politycznych, druki ulotne, artykuły z prasy, a także dłuższe analizy dynamicznych procesów zachodzących w Królestwie Polskim. Te ostatnie rzucają nowe światło na wydarzenia rewolucyjne i ich odbiór przez dyplomatów. Były one uważnie śledzone przez decydentów w stolicy, o czym świadczą m.in. marginalia zostawione przez cesarza Wilhelma II. Publikacja przez cara manifestu październikowego 17/30 października 1905 r. doprowadziła do gwałtownego przyspieszenia politycznego i erupcji nadziei na liberalizację Rosji, a w przypadku Królestwa Polskiego przywrócenia mu autonomii. Stąd wybór trzech raportów z tego właśnie okresu.

Funkcję konsula Rzeszy w Warszawie pełnił wówczas urodzony w 1861 r. w Madrycie Albrecht von Rechenberg. Jego ojciec Juliusz (1812–1892) także był dyplomata i pracował m.in. w Warszawie. Wychowany w tradycji pruskiej arystokracji Albrecht służył w administracji kolonialnej w Niemieckiej Afryce Wschodniej oraz jako konsul na Zanzibarze i w Moskwie. Obowiązki konsula w Warszawie objął 6 lutego 1905 r. Tę funkcję sprawował do 19 maja 1906 r., gdy został mianowany przez cesarza Wilhelma II na gubernatora Niemieckiej Afryki Wschodniej, gdzie pod kierownictwem nowego ministra ds. kolonii Bernharda Dernburga realizował tzw. nową politykę kolonialną mającą na celu zreformowanie całego systemu kolonialnego w Rzeszy. W przeciwieństwie do Rechenberga wicekonsul Gustav von Lerchenfeld (1871–1944) przynależał do Kościoła ewangelickiego i wywodził się z północnej Bawarii. Obaj dyplomaci mieli tytuły barona i wykształcenie prawnicze<sup>5</sup>. Generalny konsulat Niemiec znajdował się przy ulicy Jasnej 1 (róg Świętokrzyskiej).

Przetłumaczone i opracowane przeze mnie depesze są przechowywane w archiwum niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie (Politisches Archiv des Auswärtigen Amts). Są także dostępne online. Przy ich redagowaniu pominąłem głównie wątki dotyczące załączonych

---

F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 227–238; W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992, s. 199; T. Nałęcz, *Rewolucja 1905 roku. Próba generalna wskrzeszenia Polski*, Warszawa 2024, s. 202.

<sup>3</sup> M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i carstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa, 2016, s. 346–381.

<sup>4</sup> „Kurjer Poranny” 1905, nr 300, s. 1.

<sup>5</sup> <https://www.deutsche-biographie.de/sfz104636.html#ndbcontent> [dostęp: 7.08.2025]; *Biographisches Handbuch des deutschen Auswärtigen Dienstes 1871–1945*, oprac. Gerhard Keiper, Paderborn 2008, s. 55–56, 582–583.

do depesz w niemieckim tłumaczeniu artykułów z polskiej prasy lub druków ulotnych. Swoje komentarze do tekstu umieściłem w przypisach i nawisach kwadratowych w samym tekście.

LIST WICEKONSULA BARONA GUSTAVA VON LERCHENFELDA  
DO KANCLERZA KSIĘCIA BERNHARDA VON BÜLOWA  
Z 4 LISTOPADA 1905 R.<sup>6</sup>

Na wydarzeniach ostatnich dni w Warszawie odcisnęły swe piętno stale rosnące żądania wszystkich partii i, z jednej strony podburzanie mas przez agitatorów, z drugiej strony niezdecydowana postawa władz. Motłoch rządzi na ulicy, nakazuje zamknięcia sklepów, zarządza lub zabrania iluminacji, zwołuje zebrania i pochody, nie troszcząc się w najmniejszym stopniu o organy rządowe, które ze swej strony przyglądają się wszystkim demonstracjom beczynnie. Jeszcze trzeba być wdzięcznym elementom rewolucyjnym, że przeprowadzają one swoje demonstracje głównie za dnia, a nie jak to było w styczniu, gdy poprzez rozbicie latarni pozbawiono ulice oświetlenia i przez to wstrzymywano wieczorami ruch uliczny.

Ugrupowania konserwatywne, które odbyły tu w zeszłym tygodniu posiedzenia<sup>7</sup> z powodu wyborów do Dumy na prowincji, nie odgrywają w Warszawie żadnej roli, ponieważ brak im wśród ludności miejskiej jakiegokolwiek poparcia. Agitację prowadzą tylko narodowi demokraci i partie radykalne.

Wszystkie partie narodowo polskie, narodowi demokraci, postępowi demokraci oraz Polska Partia Socjalistyczna żądają przede wszystkim narodowej niezależności, autonomii i konstytuancy w Warszawie [...]. Poza żądaniami narodowymi wymieniony jest jeszcze cały szereg środków mających poprawić położenie robotników, których to aktywności w pierwszym rządzie należy zawdzięczać odrodzenie się narodu polskiego [...]. Wolności nadane przez carski manifest z 30 p.m. nikt nie docenia, a sam manifest jest celem wielu najbardziej gwałtownych ataków, tak jak w odezwie Polskiej Partii Socjalistycznej z 1 b.m. Odezwa stawia następujące żądania: zniesienia stanu wojny i stanu wzmocnionej ochrony, natychmiastowe zaprzestanie prześladowań politycznych, amnestia, zwołanie wyłonionych w powszechnych, bezpośrednich i tajnych wyborach Konstytuancy w Sankt Petersburgu i Warszawie, natychmiastowe wprowadzenie wolności słowa, prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, nietykalności osobistej i 8-godziennego dnia pracy. Manifest [carski]

<sup>6</sup> Bundesarchiv, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, R. 10817, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. 26, nlb.

<sup>7</sup> „Kurjer Warszawski” 25 IX 1905, s. 1.

uznano za całkowicie niewystarczający i za cel otwarcie wyznaczono obalenie cesarstwa i powołanie republiki ludowej.

Jeszcze bardziej radykalna niż Polska Partia Socjalistyczna jest Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która jeszcze wiosną tego roku rozwinęła intensywną działalność. Łączy ona żydowskich socjalistów z Bundu i socjalistów rosyjskich. Partia odrzuca wszelkie narodowe punkty widzenia i wyznacza sobie za cel obalenie całego istniejącego porządku. W swym wezwaniu do strajku z 29-go p.m., idzie tak daleko jak proklamacja warszawskich anarchistycznych komunistów. [...] SDKPiL uznawała za swoich głównych przeciwników narodowych demokratów, którzy zdecydowanie występowali przeciwko tumultom ulicznym i z powodu narastających rządów motłochów w mieście usiłowali uspokoić ludność. Jeden z artykułów z „Gońca”, organu narodowych demokratów występujący przeciwko kontynuacji strajku, [...] miał i ten skutek, że 30 p.m. żydowscy socjaliści napadli na siedzibę redakcji gazety. Pracownicy redakcji odparli atak i strzałami z rewolwerów zranili kilku napastników. W odpowiedzi odparci opublikowali odezwę SDKPiL [...] w której określali Narodowych Demokratów jako pomocników „carskich siepaczy” i grozili im śmiercią. Wprawdzie w ciągu następnych dni nie przeprowadzono nowego ataku na redakcję, ale wielokrotnie próbowano zapobiec sprzedaży gazety na ulicy. W ulicznych przemówieniach narodowi demokraci i „Goniec” byli atakowani w najgwałtowniejszy sposób. Wczoraj wieczorem doszło do bójki pod lokalem redakcji<sup>8</sup>, którą przegrali wrogowie „Gońca”, głównie Żydzi.

Wydaje się, że bezgraniczna heca SDKPiL przeciwko narodowym demokratom nie przyniesie oczekiwanych przez nich rezultatów w postaci podburzenia wszystkich socjalistów do walki z „burżuazją” i nadania ruchowi komunistyczno-anarchistycznego charakteru. Raczej powiodą się wysiłki narodowych demokratów, aby poprzez użycie hasel narodowych i religijnych, odciągnąć zwolenników polskiej partii socjaldemokratycznej od anarchistycznej agitacji. Jeśli to się uda, to położenie SDKPiL nie będzie godne pozazdroszczenia, ponieważ ta partia masowa nie urosła liczebnie o wielu polskich członków, a po wypadkach w Kijowie<sup>9</sup> możliwe są zajścia antyżydowskie (*Judenhetze*).

Tutejsze władze znajdują się w trudnym położeniu względem ruchu. Znawcy rosyjskich stosunków są przekonani, że jeśli w Rosji objęłyby duże masy, to okazałyby się straszniejsza niż wszystko znane dotąd i zniszczyłyby wszystko, co istnieje. Jest zatem zrozumiałe, że elity rządowe w Petersburgu są gotowe na daleko idące ustępstwa i zrobią wszystko, aby powstrzymać rozpoczynającą się rewolucję.

<sup>8</sup> „Goniec” 1905, nr 483, s. 2.

<sup>9</sup> Po publikacji manifestu październikowego w mieście doszło do dwudniowych zamieszek antyżydowskich, w których śmierć poniosło kilkadziesiąt osób, a około 300 zostało rannych.

General-gubernator Skałon<sup>10</sup> wielokrotnie próbował występować energicznie przeciwko tutejszemu ruchowi, jednak za każdym razem zalecano mu z Petersburga ustępstwa, a na podstawie ogólnych przepisów prawa zezwalano na to, co jeszcze niedawno było tu rygorystycznie zakazane. To tłumaczy często niezdecydowane stanowisko miejscowych władz.

O wypadkach ostatnich dni pozwalam sobie Jego Wysokości w nawiązaniu do mojego raportu telegraficznego, posłusznie donieść co następuje:

27. p.m. miała miejsce u generał-gubernatora narada, podczas której przekazano wojskowemu gubernatorowi miasta i okręgu warszawskiego daleko idące pełnomocnictwa. Zobowiązano wojsko do energicznych wystąpień. Żyd, który rozdawał na rynku proklamacje, został aresztowany przez patrol i zastrzelony na miejscu przy próbie ucieczki. 28 p.m. we wszystkich fabrykach zaprzestano pracy. Miejskie zakłady gazownicze i wodociągi zostały już wcześniej obsadzone przez wojsko. Brakujących robotników zastąpili żołnierze. Pracownicy urzędu telefonicznego również rozpoczęli strajk; urząd telefoniczny został obsadzony przez wojsko i był początkowo zamknięty. W następnych dniach połączenia między urzędami zostały przywrócone przez wojsko, jednak prywatne rozmowy nie były łączone. Z powodu trwającego strajku na kolei 28. p.m. dla listów do Polski [Królestwa Polskiego] i za granicę wprowadzono ruch pocztowy za pomocą wozów pocztowych<sup>11</sup>. To rozwiązanie nie funkcjonuje jednak niezawodnie. Listy i gazety dochodzą zza granicy jednak nieregularnie i częściowo z bardzo dużym opóźnieniem, a jeden odprawiony do Radomia wóz pocztowy zniknął bez śladu. Dwudziestego ósmego i dwudziestego dziewiątego p.m. przebiegły spokojnie, choć olbrzymie masy na ulicach świadczyły o rosnącym fermentie wśród ludności. 30 p.m. demonstranci przewrócili kilka tramwajów, ruch uliczny został jednak utrzymany i zapobieżono zakłóceniom spokoju. Trzydziestego pierwszego p.m. gazety i oficjalne obwieszczenia poinformowały o carskim manifestie z trzydziestego p.m. na temat konstytucji i sprawozdaniu premiera Wittego. Przyjęcie manifestu było chłodne, często wrogie. Podniecenie w mieście urosło w oka mgnieniu, wstrzymano ruch tramwajów, na żądanie motłochu sklepy na głównych ulicach miasta zostały zamknięte. Kolportowano liczne proklamacje wzywające do strajku.

[...] Wielokrotnie wstrzymywano ruch pojazdów, zarówno prywatnych, jak i dorożek. Zmuszono dorożkarzy, aby zdjęli niebieskie płaszcze, czyli określony przepisami policyjnymi ubiór, uznany za „znak

<sup>10</sup> Georgij Skałon (ros. Георгий Антонович Скалоон) (1847–1914) – rosyjski generał, w latach 1905–1914 generał-gubernator warszawski i dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

<sup>11</sup> „Goniec Poranny” 1905, nr 494, s. 3.

przynależności do cechu". Żandarmeria i wojsko tylko z częściowym powodzeniem próbowały utrzymać porządek. Największe zamieszanie tego dnia panowało na ulicy Marszałkowskiej, gdzie doszło nawet do starć. Około dwustu osób, głównie młodych uczniów, wśród których znalazło się kilku studentów, zebrało się na środku ulicy krzycząc „Hurra!” i pomachując czapkami. W pochodzie niesiono jedną czerwoną flagę i zaintonowano narodową pieśń. Gotowa do strzału piechota natychmiast zablokowała drogę, podczas gdy od tyłu nadjechał patrol kawalerii. Demonstranci uciekli na dziedzińce sąsiednich domów, gdzie ich aresztowano. Oddano kilka strzałów. Obraz ulicy nie zmienił się przed południem pierwszego listopada. W wielu częściach miasta doszło do incydentów, jednak nigdzie do poważniejszych naruszeń spokoju. Obraz ten zmienił się błyskawicznie popołudniu. Porozpraszane po ulicach patrole zebrały się w większe formacje i maszerowały przez miasto w otoczeniu tłumów, które wiwatowały na ich cześć. Żołnierzy, którzy stali jeszcze na niektórych posterunkach, byli otaczani przez ludność i obdarowywani pieniędzmi i papierosami. Na ulicy Marszałkowskiej zebrał się natychmiast tysięczny tłum. Rozdawano proklamacje, wygłaszano mowy, otwarcie noszono czerwone flagi. Skierowane do oficerów policji i wojska pytania, nie przyniosły wystarczającego wyjaśnienia sytuacji. Powiedziano, że wojsko otrzymało rozkaz niestrzelania; wśród tłumu mówiono, że stan wojenny został zniesiony. Mówcy ogłosili zwycięstwo rewolucji, generalną amnestię i powszechną wolność i wezwali lud do marszu na główne więzienie miejskie, tzw. Pawiak, po to, aby uwolnić więźniów. W biurze wojskowego gubernatora powiedziano mi, że nic nie wiedzą o zniesieniu stanu wojny.

Dopiero później okazało się, że na podstawie zalecenia dotyczącego realizacji carskiego manifestu, jakie napłynęło z Petersburga, policja miała unikać wszystkiego, co mogłoby niepotrzebnie podburzyć ludność. Policja nie powinna utrudniać ludności okazywania jej nastrojów z powodu najwyższego manifestu, o ile nie byłyby przez to zagrożone publiczny porządek i bezpieczeństwo.

Wieczorem na ulicach miasta zebrał się wielotysięczny tłum. W grupach, z odkrytymi głowami, tak jak w procesji, śpiewając pieśni narodowe, ludność ciągnęła przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, na której to ulicy stoją pomniki Kopernika, Mickiewicza, Zygmunta III i pogromcy polskiego powstania z 1831 r. Iwana Paskiewicza. Na końcu ulicy znajduje się dawny Zamek Królewski, obecnie rezydencja generała gubernatora. Przy pomnikach Kopernika i Mickiewicza wygłaszano przemówienia, w których wiele mówiło się o wolności i równości, poza tym o wolnej Polsce, wolnej konstytucji narodowej, amnestii i zmienieniu stanu wojennego.

Ludzie uważający się za dobrze poinformowanych twierdzą, że do redakcji „Kuriera Warszawskiego” nadszedł telegram o zniesieniu stanu wojennego i powszechnej amnestii i niebawem informacje te zostaną

opublikowane w wydaniu nadzwyczajnym. Owacjami uhonorowano hrabiego Władysława Tyszkiewicza<sup>12</sup>, który niedawno wrócił zza granicy, a którego wcześniej skazano na trzyletnie zesłanie do Archangielska. Przed pomnikiem generała Paskiewicza na znak pogardy ostentacyjnie nałożono nakrycia głowy. Z Placu Zamkowego, gdzie odśpiewano pieśni narodowe, tłum około godziny 20.30 ruszył na ratusz i na Plac Teatralny, gdzie znajdują się także urząd oberpolicmajstra i areszt policyjny. Tam na jednym z balkonów teatralnych ustawiła się orkiestra teatralna, która odegrała trzy najważniejsze polskie pieśni narodowe i Marsylianę. Na zarządzenie oberpolicmajstra zostało zwolnionych około 300 osób, które w ostatnich dniach zostały aresztowane z powodu udziału w demonstracjach. W zebranym tłumie znajdowała się duża liczba socjalistów, którzy wygłaszali podburzające mowy i usiłowali namówić do buntu żołnierzy pełniących służbę na placu. Szczególnie aktywni byli Żydzi i rosyjscy studenci. Jeden z tych ostatnich miał wzywać żołnierzy do tego, aby nie strzelali do ludu, ale raczej przeszli na jego stronę, gdyż, tak jak tu, na rozkaz cara jest mordowany bezbronny lud, tak w ich ojczyźnie żołnierze mordują ich najbliższych.

Tłum zażądał natychmiastowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i naparł na policyjny areszt, po czym nadjechała kawaleria z białą bronią i rozpendziła demonstrantów. W wyniku samego ataku, jak i powszechnej paniki zginęło i zostało rannych wiele osób, jednak ich liczba nie mogła być znacząca, gdyż dla całego okresu od początku niepokojów do dziś polska prasa donosiła o 24 zabitych i 72 rannych<sup>13</sup>. Ludność sądzi, że to oberpolicmajster spowodował interwencję wojskową, ten jednak broni się przed oskarżeniami. Do premiera Wittego<sup>14</sup> została wysłana pewna liczba telegramów protestacyjnych przeciw postępowaniu wojska. Charakterystycznym dla poczucia niezależności narodowej nadawców jest przygotowanie części telegramów w języku francuskim. Pewien adwokat o nazwisku Lewin wykazał się brakiem taktu wysyłając telegram bezpośrednio do Jego Wysokości Cesarza i publikując go<sup>15</sup>. W telegramie żąda się odwołania oberpolicmajstra, ponieważ ten w przeciwnym razie będzie próbował wpłynąć na ewentualne postępowanie prowadzone przeciwko niemu.

Równocześnie doszło do demonstracji przed miejskim więzieniem na Pawiaku, jednak wystawione tam wojsko zapobiegło wtargnięciu tłumy do więzienia.

<sup>12</sup> Władysław Tyszkiewicz (1865–1936) – ziemianin z Wileńszczyzny, działacz narodowy, zesłaniec.

<sup>13</sup> Np. vide: „Goniec Wieczorny” 1905, nr 488, s. 4; „Kurjer Poranny” 1905, nr 290; „Kurjer Warszawski” 1905, nr 303, s. 1.

<sup>14</sup> Siergiej Juliewicz Witte (ros. Сергей Юльевич Витте) (1849–1915) – rosyjski przedsiębiorca i polityk.

<sup>15</sup> „Kurjer Warszawski” 1905, nr 305, s. 2; „Kurjer Poranny” 1905, nr 290, s. 2.

Miasto było wieczorem częściowo iluminowane.

Od 1 listopada wszystkie apteki przyłączyły się do generalnego strajku<sup>16</sup>. Od trzeciego b.m. w ośmiu aptekach i czterech szpitalach wydaje się leki, jednak zgodnie z zarządzeniem Komitetu Strajkowego nie przygotowuje się leków na recepty. Gazety wykorzystwały obecny stan rzeczy i wychodzą od pierwszego listopada bez cenzury.

Rankiem 2 listopada w formie plakatów rozwieszanych na ulicach opublikowano obwieszczenie policmajstra zakazujące wszelkich zgromadzeń, ponieważ lud udowodnił w poprzednich dniach, że nie jest w stanie zachować spokoju i porządku. Przedstawiciele narodowych demokratów, pod przewodnictwem Maurycego Zamoyskiego<sup>17</sup>, wkrótce po tym przekonali oberpolicmajstra do tego, aby odwołał swoje zarządzanie, ponieważ jest zaplanowana ogromna manifestacja i jej odwołanie nieuchronnie spowoduje większy rozlew krwi i przyczyni się do rozpowszechnienia się ruchu rewolucyjnego.

Po południu doszło do wielu procesji pod przewodnictwem duchownych, w pochodach niesiono sztandary kościelne i flagi narodowe z białym orłem na czerwonym tle. Na niektórych domach również powiewały flagi narodowe, także i z tego budynku, w którego tylnej części znajduje się kancelaria angielskiego konsulatu. Dlatego powstała plotka, zdementowana w międzyczasie przez prasę<sup>18</sup>, że angielski konsulat wyraził swe poparcie [dla polskich postulatów narodowych]. Śpiewano narodowe pieśni, przede wszystkim *Boże, coś Polskę*. Śpiewanie narodowych pieśni kontynuowano w kościołach. Pewien duchowny, który zwrócił wiernym uwagę, że nie są to pieśni kościelne i nie powinno się ich śpiewać, został wyszydzony i zwyzywany. Popołudniu doszło do demonstracji rosyjskich studentów, którzy śpiewali rewolucyjne pieśni, szli ulicami miasta i dopiero po dłuższym czasie zostali zmuszeni do rozejścia się. Na ulicach niemal nieograniczone rządy sprawował motłoch. W filharmonii doszło do zebrania zwołanego przez związek inżynierów i techników. Na ulicach wygłaszano mowy i rozdawano proklamacje.

W ciągu dnia wielokrotnie dochodziło do strac wojska z demonstrantami.

Na ulicy Marszałkowskiej, w bezpośredniej bliskości konsulatu, zabito kilka osób. Ciała dwóch Żydów złożono na wózku ręcznym i obwożono po ulicach celem podburzenia ludności. Jeden taki pochód widziałem osobiście, a o drugim mi doniesiono. Ciała, które widziałem, zostały odebrane osobom pchającym wózek przez patrol wojskowy. Poza strzałami karabinowymi słysząc było liczne strzały z rewolwerów. Wieczorem gazety opublikowały telegram, według którego,

<sup>16</sup> „Kurjer Warszawski” 1905, nr 303, s. 3.

<sup>17</sup> Maurycy Zamoyski (1871–1939) – ziemianin, polityk, działacz społeczny.

<sup>18</sup> „Kurjer Warszawski” 1905, nr 304, s. 10; „Goniec” 1905, nr 488, s. 4.

przyznano generalną amnestię na wszystkie przestępstwa polityczne popełnione od 1899 roku. Obawiano się ponownego ataku na więzienie Pawiak, które zostało silnie obsadzone wojskiem.

Noc przebiegła jednak bez incydentów.

3 listopada miasto było oflagowane z powodu rocznicy wstąpienia na tron Jego Wysokości Cesarza. W godzinach porannych miasto miało prawie swój normalny wygląd, jednak od południa, znowu zaczęły się rządy motłochu. W „Dzienniku Warszawskim” i na plakatach opublikowano obwieszczenie generał-gubernatora, w którym apelował on o rozsądek ludności, która krocząc po nowych drogach życia, powinna pokazać swoją polityczną dojrzałość, czyniąc niemożliwymi wszelkie dążenia anarchistyczne. Przywódcom anarchii oświadczono, że generał-gubernator dysponuje wystarczającymi środkami, aby w razie potrzeby utrzymać porządek przy pomocy siły, tak jak dzieje się to we wszystkich cywilizowanych państwach świata<sup>19</sup>.

Także konieczne środki represji, jakimi dysponują władze, mają tylko na celu dobro i bezpieczeństwo spokojnych obywateli.

Za niedopełnienie swoich obowiązków władze ponoszą odpowiedzialność nie tylko przed swoim sumieniem, ale również przed narodem i Dumą Państwową. Ostatni fragment był wielokrotnie odnotowany i w obozie narodowo-demokratycznym omawiany z uznaniem.

Tego dnia przed południem w filharmonii miało miejsce zebranie postępowych demokratów<sup>20</sup>. Licznie obecni socjaliści sprzeciwili się wyborowi adwokata Leszczyńskiego na przewodniczącego, ale pozwolili mu oraz znanemu jako mówca, literatowi A. Świętochowskiemu<sup>21</sup>, przemawiać bez przeszkód. Zebranie trwało od godziny jedenastej do piętnastej i przyjęło następującą rezolucję.

Żąda się:

- a) bezwarunkowej amnestii we wszystkich politycznych, sądowych i administracyjnych sprawach karnych;
- b) natychmiastowego zwolnienia wszystkich aresztowanych;
- c) zniesienia stanu wojennego, stanu wzmocnionej obrony i wszystkich praw nadzwyczajnych;
- d) natychmiastowego dopuszczenia języka polskiego do szkół, sądownictwa, administracji.

Te żądania uznano za pilne i uznano, że strajk powszechny powinien być kontynuowany, ewentualnie wspierany, aż do ich realizacji.

Dodatkowo postanowiono domagać się: autonomii dla Królestwa Polskiego i konstytuancy w Warszawie, powstałej w wyniku powszechnych, bezpośrednich i tajnych wyborów. Na końcu wyrażono robotnikom podziękowania za uzyskane dotąd, dzięki ich wystąpieniom,

<sup>19</sup> „Goniec Wieczorny” 1905, nr 488, s. 3.

<sup>20</sup> „Goniec Poranny” 1905, nr 489, s. 1–2; „Kurjer Poranny” 1905, nr 291, s. 1.

<sup>21</sup> Aleksander Świętochowski (1849–1939) – pisarz, publicysta, działacz społeczny.

korzyści. Zebrani postanowili występować solidarnie z robotnikami na rzecz ich żądań.

Od godziny piętnastej do dwudziestej pierwszej w salach filharmonii obradowali socjaldemokraci. Wygłaszano mowy po polsku, po rosyjsku i w żydowskim żargonie (jidysz). Poruszenie wywołała obecność kilku żołnierzy w mundurach. Jeden z nich, artylerzysta gwardii, wygłosił mowę po rosyjsku, w której zadeklarował, że armia jest w każdej chwili gotowa zwrócić się przeciwko carowi.

Zebrani wypowiedzieli się za kontynuowaniem strajku, ponieważ żaden z postulatów strajkujących nie został spełniony. Jako takie określono:

1) natychmiastowe ogłoszenie faktycznie przyznanych wolności konstytucyjnych,

2) wolności prasy, zgromadzeń,

3) zniesienie stanu wojennego,

4) amnestia dla więźniów politycznych i emigrantów,

5) zastąpienie stałych wojsk milicją ludową.

Co do przyszłej konstytucji zdania były różne. Wszyscy byli zgodni co do tego, że w Petersburgu powinna zostać zwołana ogólnorosyjska konstytuanta, wybrana na podstawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Przełożono decyzję o postulowanej dodatkowo przez polskich socjalistów konstytuancie w Warszawie, ponieważ Rosjanie, Żydzi i partie radykalne stały na stanowisku, że kwestie narodowe nie powinny dzielić sił.

Ze strajku powszechnego zostały wyłączone piekarnie, rzeźnicy, restauracje i cukiernie, tak jak i prasa, która jest potrzebna dla informowania opinii publicznej.

Urzednicy magistratu rozpoczęli strajk, domagając się wprowadzenia do miejskiej administracji języka polskiego.

Poza tym już przed kilku dniami krążyły odezwy dotyczące szkół państwowych, a nauczyciele szkół ludowych postanowili na zebraniu uczyć odtąd wyłącznie w języku polskim.

Oficjalna, wieczorna iluminacja ulic nie została w pełni przeprowadzona. W wielu przypadkach zażądano usunięcia lampionów. [...]. Na ulicach rozdawano odezwę polskich socjalistów, żądano w niej zemsty za poległych poprzedniego dnia i rozpoczęcia otwartej rewolucji. W przedmieściu robotniczym [Woli], doszło do starć między chrześcijańskimi robotnikami a Żydami. Dziś (4 listopada) w nadzwyczajnych wydaniach gazet opublikowano wczorajszy ukaz o amnestii. Z powodu nieustannego podburzania tłumów przez agitatorów, ukaz nie został dobrze przyjęty. Oczekiwano powszechnej i bezwarunkowej amnestii i wyrażano niezadowolenie z powodu wprowadzonych ograniczeń. Wczorajsze spotkanie Socjalistów w Filharmonii było dziś kontynuowane. Po podaniu do wiadomości informacji o niepokojach ulicznych w Wiedniu podczas demonstracji na rzecz powszechnego

prawa wyborczego zebrani z gniewem wypowiadali się przeciwko rządowi austriackiemu.

Na ulicach dochodziło do pochodów z czerwonymi flagami, a także dwoma czarnymi flagami z rewolucyjnymi napisami, prawdopodobnie anarchistycznymi. Na jutro jest zaplanowana duża demonstracja narodowa, w której mają wziąć udział wszystkie warszawskie stowarzyszenia. Pochód ma przejść przez główne ulice miasta. Pomysł uroczystości wyszedł od partii narodowodemokratycznej i ma zjednoczyć wszystkie elementy narodowe. Władze do tej pory odmawiały swojej zgody na ten pochód. Występują obawy, że nie-narodowi socjaliści, będą usiłowali zakłócić pochód. Narodowi Demokraci rozpowszechniali odezwę, w której wzywali ludność do tego, aby słuchała się zarządzeń organizatorów. Strajk na kolei wciąż trwa. Pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej codziennie organizują zebrania, także odbywają się zebrania pracowników kolei wiślanej [...]. Żądania są takie same jak te stawiane przez zebrania postępowych demokratów i socjaldemokratów. Drugiego listopada prowadzony przez zwykłą załogę kolejarską pociąg z Brześcia dotarł na odległość około 7 wiorst od Warszawy, gdzie został zatrzymany. Pasażerowie zostali zmuszeni do tego, aby wysiąść z pociągu i resztę drogi pokonać pieszo albo w pojazdach. Na odcinku kolei warszawsko-petersburskiej wojsko pracuje nad przywróceniem ruchu. Wczoraj i dziś przybyły i odjechały składy wojskowe.

Dla wzmocnienia garnizonu przybył dziś z Garwolina 37. Pułk Dragonów.

Z powodu występującego braku węgla generał-gubernator Skałon przekazał do dyspozycji Stowarzyszenia Warszawskich Handlarzy Węgla 300 tys. pudów (4800 ton) zapasów wojskowych.

Z prowincji nadchodzą tu jedynie sporadyczne wiadomości. Strajk jest powszechny, w Łodzi, w Częstochowie, w Pabianicach, w Zgierzu, w Sosnowcu doszło do niepokojów. Według urzędowego „Dziennika Warszawskiego” dwudziestego ósmego b.m. zniszczono urzędy gminy w Ćmielowie, Rudzie Kościelskiej i Wojciechowicach, powiat Opatów, gubernia radomska. Od tego czasu doszło do kolejnych ataków na urzędy gminne. W samym Radomiu została zniszczona przez bombę centrala elektrycznego oświetlania miasta. Jak dowiedziałem się z pewnego źródła, w najbliższej okolicy miasta – Warszawy, na prowincji, pobór odbywa się bez incydentów.

LIST BARONA KONSULA ALBRECHTA VON RECHENBERGA<sup>22</sup>  
DO KANCLERZA KSIĘCIA BERNHARDA VON BÜLOWA  
Z 12 LISTOPADA 1905 R.<sup>23</sup>

Następujące szybko po sobie wypadki ostatnich dni, niedostateczna komunikacja z Niemcami, tak jak i brak bezpiecznych okazji [do przesyłania korespondencji] zmusiły mnie do ograniczenia się w raportowaniu o codziennych wypadkach do łączności telegraficznej.

Poza bieżącymi wypadkami interesujące powinny być zmiany zachodzące w tutejszych partiach od końca poprzedniego miesiąca. Od podania do wiadomości w Warszawie carskiego manifestu z 30/17 października odebrano udzielone koncesje, zwłaszcza zapowiedź ogłoszenia konstytucji państwa rosyjskiego, nie jako dobrowolny dar rządu, ale ustępstwo wymuszone dzięki (panującym) stosunkom, szczególnie strajkiem kolejowym. Zgodnie z tym poglądem tutejsze społeczeństwo nie odczuwa zadowolenia z obietnic, ale domaga się kolejnych oraz gwarancji tego, że poczyniono już obietnice zostaną dotrzymane.

Strajk kolejowy został zorganizowany i przeprowadzony przez partie socjalistyczne i było zatem zrozumiałe, że osiągnięty sukces należy przypisać głównie socjaldemokracji. Na zebraniu postępowych demokratów zostało to wyraźnie uznane, a robotnikom za to zostało podziękowane. Partia uznała, że przyjęta przez stronę socjaldemokratyczną polityka strajkowa jest odpowiednia do uzyskania dalszych korzyści. Postanowiła ona wspierać żądanie robotników, krótko, od tego momentu partię postępową należy uważać za połączoną z socjalistyczną, zwłaszcza z polsko-socjalistyczną, nawet jeśli jej zwolennicy nie należą do warstwy robotniczej, ale w przeważającej części do kręgów inteligenckich i przemysłowych.

Dążenia narodowe wydawały się z początku zepchnięte na dalszy plan, ale wkrótce się odrodziły i głównie dzięki partii narodowo-demokratycznej zaczęły zajmować ważniejsze miejsce w historii (wydarzeniach ostatnich dni). Partia narodowo-demokratyczna wzięła kierownictwo w swoje ręce i wystąpiła także przeciw tym socjaldemokratycznym manifestacjom, na którym uwidoczniły się tendencje internacjonalistyczne, wrogie polskim dążeniom separatystycznym. Tuż przed wielkim pochodem z 5 b.m. udało się narodowym demokratom wszystkie partie narodowe, także polsko-socjalistyczną, przekonać do wspólnego działania. [...] Program partii został przyjęty na zebraniu

<sup>22</sup> Rechenberg wrócił do Warszawy w dniu 6 listopada. Ze względu na strajk na kolei, aby tam się dostać, wynajął w Toruniu parowiec rzeczny. W mojej ocenie determinacja Rechenberga, aby w dniach przełomu móc osobiście obserwować wydarzenia w Królestwie Polskim, najlepiej świadczyła o wadze warszawskiej placówki. Vide: „Kurjer Polski” 1905, nr 289, s. 3.

<sup>23</sup> Bundesarchiv, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, R. 10817, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. 26, nlb.

w dniu 6 listopada, od tego czasu demokraci zajmują przewodnią rolę w ruchu polskim; wokół nich grupują się wszystkie inne polskie partie, podczas gdy przeciwstawiają się im tylko czysti (internacjonalni) socjaldemokraci. Oba grupowania łączy walka przeciwko rządowi w celach jednak różnią się tym, że żądaną przez narodowców polską autonomię socjaliści odbierają jako zagrożenie dla przyszłości wspólnego państwa rosyjskiego i za dzielenie sił (rewolucyjnych). Połączenie się z radykalnymi polskimi partiami, postępowcami, polskimi socjalistami, wywiera także jednak wpływ na narodowych demokratów. Odwołanie się do przemocy i strajków nie zostało co prawda przyjęte do programu narodowych demokratów, ale postanowienie z 6 b.m. bardzo je rozszerzyły. Wraz z autonomią zażądano odrębnej konstytuancy z siedzibą w Warszawie, która miała zostać wyłoniona w powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborach; pod uwagę wzięty został 8-godzinny dzień pracy; w końcu organ partii, „Goniec”, najbardziej poczytna i najważniejsza gazeta Warszawy zażądała odrębnego polskiego wojska, ponieważ podczas ostatnich wypadków w Kronsztadzie<sup>24</sup> oddziały rosyjskie okazały się zawodne. Rozsądni członkowie partii zrozumieli już, że ten program idzie za daleko, ale obawa przywódców o utratę popularności, zmusza ich do tych daleko przekraczających żądań.

Partia konserwatywna, która w ostatnich latach straciła na znaczeniu, podczas wypadków ostatnich dni była początkowo całkowicie ignorowana. Aby nie zniknąć całkiem ze sceny jej członkowie zjednoczyli się w tzw. partię polityki realnej [...]. Wynika z niego [programu partii], jakie wpływy uzyskał polski ruch [narodowy] na osoby dążące dotąd do pojednania z Rosją. Także w nim zażądano autonomii i organów samorządu dla Królestwa Polskiego, które pozwoliłyby ludności Polski decydować o sprawach swojego kraju. Program ten jest daleki od życzeń wyrażonych w tzw. petycji 23 (porównaj raport z 4 marca t.m.). Dało się zauważyć wpływ partii radykalnych na tą partię, gdyż w ostatnim czasie jej liczni członkowie zażądali odrębnego parlamentu ustawodawczego dla Królestwa Polskiego.

Pomiędzy partią konserwatywną i narodowo-socjalistyczną stoi mała, założona wiosną 1905 r. przez pięć osób (hrabia Krasieński, książę Władysław Lubomirski, hrabia Juliusz Tarnowski, książę Mateusz Radziwiłł i książę Seweryn Czetwertyński) partia, która teraz przyjęła nazwę „Związku Narodowego”. Na pierwszym zebraniu, w którym uczestniczyło około 250 osób, oprócz dyskusji przyjęto [...] projekt statutu. Również i ta partia żąda autonomii dla Królestwa Polskiego, pełnego samorządu narodowego, który powinien obejmować wszystkie polskie sprawy. W podobny sposób, jak partia konserwatywna,

<sup>24</sup> Na początku listopada doszło tam do buntu części garnizonu, stłumionego po dwóch dniach.

nawet jeśli nie tak zdecydowanie, podkreśla się konieczność pozostania w państwie rosyjskim. Podobnie jak w przypadku konserwatystów partia uznaje obecnie przywództwo narodowych demokratów, jest tylko skromniejsza w żądaniach.

Polska Partia Socjalistyczna dąży do tych samych celów narodowych, jak partia Narodowo-Demokratyczna. Ze wszystkimi innymi narodowymi partiami łączy ją żądanie wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Jeden szczególnie punkt programu tworzy wspólnie z partią socjalistyczną żądanie zastąpienia stałego wojska milicją ludową.

Do „Bundu” (pełna nazwa „Powszechny Żydowski Związek Robotników w Rosji i Polsce”) należą tylko osoby wyznania żydowskiego podczas gdy część jego członków zgadza się z poglądami i dążeniami polskich socjalistów. Do rewolucyjnych wypadków w Polsce doszło w wyniku strajku. Środki na przeprowadzenie tego ostatniego zdobyto na miejscu, w kraju. Nie przeczę, że pieniądze napłynęły także z zagranicy, jednak nikną one w porównaniu do składek, które zostały zebrane na miejscu. W Polsce prawie wszyscy rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy, a także większość członków klas posiadających, zostali zmuszeni do świadczeń na rzecz strajkujących. Delegacje złożone od dwóch do trzech osób przemierzają miasto i zbierają składki na strajkujących, przy czym wielkość datku często nie jest pozostawiona jego dawcy, ale ściągana przez komitet strajkowy według określonej taksy. Opornym płatnikom grożono zemstą. Poza tym prawie wszyscy fabrykanci zmuszeni zostali przez rewolucyjnych wysłanników do wypłacania strajkującym za dni strajku pełnego wynagrodzenia. Tutejszy Bank Handlowy na polecenie właścicieli niepracujących fabryk przelał kwotę w wysokości 1.850 tysięcy rubli. Od tej kwoty należy odliczyć pensje urzędników fabrycznych i kosztów utrzymania fabryki i maszyn, jednak wydatki te nie mogły wynosić wiele. Cała reszta była przeznaczona dla robotników. W jednej znanej mi fabryce w Częstochowie, która zatrudnia 1700 robotników zostało w ten sposób wypłacone ponad 47 tysięcy rubli. Pozostali mieszkańcy Warszawy i polskich miast są niemal bez wyjątku zmuszani do płacenia składek. Aby dać tylko jeden przykład nadmienię, że prawnik obsługujący konsulat adwokat Oderfeld musiał zobowiązać się do zapłaty 400 rubli w 16 dziennych ratach po 25 rubli [...]. Ściąganie pieniędzy odbywało się jawnie, bez przeciwdziałania ze strony władz. Tym sposobem było możliwe zebranie dużych sum na cele rewolucyjne.

O stanowisku władz podczas ostatnich tygodni i coraz głośniejszych obawach przed żydowską hecą, pozwolę sobie przygotować kolejny raport.

LIST BARONA KONSULA ALBRECHTA VON RECHENBERGA  
DO KSIĘCIA KANCLERZA BERNHARDA VON BÜLOWA  
Z 14 LISTOPADA 1905 R.<sup>25</sup>

Stanowisko władz podczas ostatnich tygodni było niezdecydowane i w dużym stopniu przyczyniło się do wzrostu nadmiernych nadziei w kręgach polsko-narodowych i socjalistycznych (inne w Warszawie się nie liczą). Gdy 30/17 poprzedniego miesiąca został opublikowany carski manifest, obowiązywał w Warszawie stan wojenny. Tak więc, w konsekwencji, albo obiecana w manifestie wolność słowa, zgromadzeń i zrzeszania się powinna zostać zawieszona, albo stan wojenny zostać zniesiony.

Nic z tych dwojga się nie stało, manifestacje na ulicach zostały dopuszczone, prawdopodobnie wg wskazówek z Petersburga, pierwszego tego miesiąca wojsko zostało wycofane [do koszar]. Drugiego tego miesiąca w rezultacie krwawych zajęć na Placu Teatralnym powróciło [na ulice], 5 z powodu wielkiego polskiego narodowego pochodu zostało wycofane, aby 6 znowu powrócić. Drugiego tego miesiąca ze względu na wypadki poprzedniego dnia oberpolicmajster publicznym obwieszczeniem zabronił zgromadzeń na ulicach.

W wyniku próśb członków partii narodowo-demokratycznej, szczególnie hrabiego Maurycego Zamoyskiego, oberpolicmajster dał się przekonać do cofnięcia zakazu. Zapomniano jednak cofnąć obwieszczenia, tak więc doszło do pochodów i zgromadzeń, podczas gdy na ulicach obowiązywał ich urzędowy zakaz. 5 tego miesiąca generał gubernator zakazał wszystkich zgromadzeń na ulicach i placach oraz oświadczył, że jeśli na jakichś, dopuszczonych przez władze zebraniach [w zamkniętych pomieszczeniach], zostanie wygłoszona nawet pojedyncza mowa przeciwko obecnemu rządowi, to nie pozwoli na żadne kolejne zebrania. 7 tego miesiąca zorganizowano w filharmonii duże socjalistyczne zebranie i przez 9 długich godzin w najostrzejszy sposób atakowano rosyjskiego cara i rząd. Pomimo tego władze nie myślały o zakazie kolejnych zebrań. Doszło do wielu zgromadzeń, każdego dnia innego, na których car i rząd byli atakowani w najbardziej gwałtowny sposób. Zakaz generał gubernatora całkowicie ignorowało zarówno społeczeństwo jak i urzędy. Po ukazie carskim z 30/17 p.m. polskie gazety rozpoczęły ignorowanie dotychczasowych przepisów dotyczących cenzury. Generał gubernator zwrócił uwagę na to, że aktualnie obowiązujące przepisy dotyczące cenzury nie zostały anulowane przez obietnice manifestu. Z tego względu większość polskich gazet zawiesiła swoje ukazywanie się<sup>26</sup>. Organ narodowo-de-

<sup>25</sup> Bundesarchiv, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, R. 10817, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. 26, nlb.

<sup>26</sup> „Goniec Poranny” 1905, nr 491, s. 1; „Goniec Wieczorny” 1905, nr 492, s. 1; „Kurjer Warszawski” 1905, nr 306, s. 1.

demokratyczny „Goniec” stał na stanowisku, że wolność słowa, która na podstawie manifestu przysługuje rosyjskim poddanym, nie może zostać mu odebrana i wychodził nadal, nie troszcząc się o przepisy cenzury; za jego przykładem poszedł „Kurjer Poranny” i wkrótce po tym wszystkie polskie gazety. W następstwie tego generał gubernator (prawdopodobnie na podstawie wskazówek z Sankt Petersburga) zezwolił na ukazywanie się gazet bez cenzury<sup>27</sup>.

Przy takim postępowaniu społeczeństwo musiało nabrać przekonania o słabości władz. Władze nigdy nie cieszyły się zaufaniem społeczeństwa, a teraz wydaje się, że zauważono, że władze straciły zaufanie do samych siebie; zarządzenia władz były po prostu ignorowane. Pokojowo nastawione osoby prywatne, które trzymają się z dala od życia politycznego, zwracają się z pytaniami dotyczącymi oczekiwanego od nich zachowania nie do władz, ale do jakichś komitetów lub wybitnych przedstawicieli tej partii, która w danym momencie wydawała się im najważniejsza. W ten sposób możliwym stało się uzyskanie dużego wpływu przez terrorystów, ponieważ wiadomym jest, że nie wykonywanie ich poleceń nie ujdzie bezkarnie, a od władz nie można spodziewać się ochrony, zaś za nieprzestrzeganie urzędowych przepisów raczej nie należy się spodziewać kary. Dla przykładu w generalnym konsulacie pojawiali się niemieccy właściciele domów z następującą informacją. W imieniu partii polsko-socjalistycznej polecono im nie iluminować domów podczas nadchodzących dni koronnych (urodziny matki cara), wywieszanie polskich flag i prowadzenie przeznaczonych dla policji ksiąg meldunkowych dla najemców w języku polskim. Oczywiście policja żąda iluminacji, rosyjskich flag i prowadzenia ksiąg w języku rosyjskim. Jeśli jednak właściciele domów nie wypełnią rozkazu, to mogą być pewni, że ich okna zostaną obrzucone [kamieniami], jeśli nie spotka ich coś gorszego. Z policją da się za to raczej dojść do porozumienia. Właściciele sklepów, którzy od tygodni niczego nie sprzedali ponowili próby otwarcia swoich sklepów. Wkrótce pojawiało się dwóch lub trzech osobników, którzy chodzili od sklepu do sklepu, żądając ich zamknięcia, a nieposłusznym grożąc śmiercią. W tym samym czasie na tych samych ulicach chodziły patrole oraz stały posterunki wojska i policji i albo nie widziały tych osobników i ich aktywności, które każdy inny dostrzegał, albo udawały, że niczego nie widzą. Podobnie działo się z bankami. Z wyjątkiem Banku Państwowego, wszystkie banki na polecenie socjalistów są zamknięte. Osoby, które mają zdeponowane w banku znaczące kwoty albo rachunki, znajdują się w dużej potrzebie, ponieważ nie mogą niczego podjąć. Proklamacje o wrogiej rządowej treści bez większych zakłóceń rozdawano na oczach policji i wojska. Wszyscy wiedzą, że rewolucjoniści pobierają kontrybucje. Często wiadomo, kto się tym zajmuje. Dla

<sup>27</sup> „Kurjer Poranny” 1905, nr 294, s. 1; „Kurjer Polski” 1905, nr 289, s. 1.

przykładu znanym jest powszechnie, że literat Sieroszewski<sup>28</sup> (czołowy postępowiec o silnym socjalistycznym zabarwieniu) często wymusza wysokie datki finansowe na cele rewolucyjne według ustalonej przez siebie stawki. Sieroszewski został aresztowany tuż przed dekretem o amnestii z 3 t.m., ale w rezultacie tego dekretu został uwolniony i od tego momentu nie niepokojony kontynuuje swoją działalność<sup>29</sup>.

Jest zrozumiałe, że przy niezdecydowaniu władz na znaczeniu zyskują wszystkie partie ekstremistyczne. Jeśli, ze względów gospodarczych, w kręgach narodowo-polskich stawiano zawsze dotąd na pozostanie w Rosji, to teraz mało dotąd znana i nawet teraz licząca wielu członków „polska partia państwowa” [...] zaczyna ważyć się [głosić inny pogląd]. Pozwalam sobie przesłać przetłumaczoną odezwę wzywającą do zerwania z Rosją. Nawet jeśli zwolennicy tego poglądu są na tyle nieliczni, że nie zasługują nawet na miano partii, to w obecnych stosunkach tego typu oświadczenia są jednak warte uwagi. Żądania polskich partii narodowych [...] wyszły ponad załączony projekt autonomii. Hrabia W. Tyszkiewicz, redaktor Libicki<sup>30</sup> i przemysłowiec Jantzen<sup>31</sup> 10 t.m. pojawili się w zamku i zażądali od generała gubernatora nie tylko zniesienia stanu wojennego, ale również tego, aby zażądał on telegraficznie od Petersburga autonomii dla Polski [Królestwa Polskiego] oraz opuszczenia całej Warszawy przez oddziały [armii rosyjskiej]<sup>32</sup>. Zapewnienie bezpieczeństwa powinno zostać przekazane straży obywatelskiej. Dwa ostatnie środki nawet przez niektórych umiarkowanych Polaków są uważane za niezbędne do przywrócenia porządku. Sam słyszałem jak pogląd ten był głoszony przez będącego na rosyjskiej służbie wojskowej Polaka (oficera tutejszego pułku ułanów gwardii). Jako uzasadnienie tego [postulatu] wskazuje się rzekome bezprawne interwencje wojska i zły stan tutejszej policji. Co dotyczy wojska, to uważam zarzuty za bezzasadne. To, że czasem mogą występować akty brutalności jest możliwe, ale nie da się tego zawsze uniknąć w przypadku [tłumienia] wystąpień o zbrojnym charakterze. Generalnie wojsko zachowuje się dobrze i jest bardziej taktowne niż w styczniu i maju tego roku. Prowokacje, najbardziej wulgarne przekleństwa są przez nie często pozostawione bez kary. Strona socjalistyczna zrobiła wszystko (rozdawanie zamieszczonych w tłumaczeniu proklamacji, papierosów, pieniędzy, przemówienia itd.) aby zachwiać niezawodnością wojska. Na niektórych wydarzeniach występowali pojedynczy żołnierze, ale generalnie niezawodność tutejszego garnizonu pozostała niezachwiana. I nie zostanie zachwiana tak długo, jak lojalne pozostaną garnizony stacjonujące w Rosji.

<sup>28</sup> Wacław Sieroszewski (1858–1945) – pisarz, etnograf i działacz społeczny.

<sup>29</sup> „Kurjer Polski” 1905, nr 288, s. 2.

<sup>30</sup> Stanisław Libicki (1856–1933) – dziennikarz, działacz oświatowy, zesłaniec.

<sup>31</sup> Edward Jantzen.

<sup>32</sup> „Słowo” 1905, nr 289, s. 1; „Goniec Wieczorny” 1905, nr 502, s. 1–2.

Nie można stwierdzić, że policja stoi na wysokości zadania. Z reguły okazuje się ona niewydolna. Policjanci cieszą się jak najgorszą opinią i często oskarża się ich o tolerowanie złodziei. Odkąd napłynęły tutaj informacje o prześladowaniu Żydów w Rosji, liczni warszawscy Żydzi obawiają się tego, że policja z zadowoleniem powita podobne wypadki i tutaj. W dzielnicy żydowskiej organizuje się obronę domów. Są już zbierane wszystkie rodzaje pocisków, drzwi do domów nocami są zabarykadowane, mężczyźni zdolni do noszenia broni uzbrojeni, posterunki wystawione, a patrole rozsyłane. Zrobiono także kilka próbnych alarmów, które kosztowały życie kilku Żydów, ponieważ z powodu nieprozumienia żołnierze patrolujący ulice strzelali do Żydów wychodzących z domów. Strona polsko-narodowa ostrzega przede wszystkim przed wystąpieniami skierowanymi przeciwko Żydom. [...] O policji uważa się, że nie tylko będzie ona sprzyjała antyżydowskiej hecy, ale ją zorganizuje i sama będzie brała w niej udział. Do generalnego konsulatu dotarł dziś załączony list tutejszego Żyda, który otwarcie stawia ten zarzut. Wszystkie gazety opublikowały informację, że Żydzi w tutejszej dzielnicy żydowskiej z powodu obawy przed niepokojami zabili kilku przebranych za Żydów agentów policji<sup>33</sup>. Donosił o tym nawet „Journal de St. Petersburg”. Na to w „Warszawskim Dniwniku” oświadczył oberpolicmajster, że zabite osoby przebrane za Żydów, których nazwiska podaje, nie byli agentami policji. Wypowiedzi tutejszych wysokich urzędników są podejrzane lub przynajmniej nieostrożne. Gubernator, zastępcy gubernatora, wielu wysokich urzędników i oficerów często mówiło, że Żydom należy udzielić lekcji. Mimo to wątpię, że dojdzie tutaj do antyżydowskiej hecy, ludność żydowska jest bardzo liczna, a teraz zorganizowana i zdecydowana na obronę. Osobnicy zwani po rosyjsku „czarną sotnią” i dzięki dziełom Gorkiego znani pod tym terminem także za granicą, mogą, tak jak i w każdym wielkim mieście, zostać znalezieni i w Warszawie, ale raczej w niewystarczającej liczbie. Ponieważ właśnie Żydzi są licznie reprezentowani wśród najbiedniejszej ludności [miasta], wszyscy trzymają się bardzo razem i w konsekwencji znoszonego ucisku są zagorzałymi wrogami rosyjskich władz i ich urzędników. Znany antysemityczny agitator Kruszewan<sup>34</sup> z Besarabii, którego krótka wizyta w Warszawie nappełniła wszystkich Żydów strachem, miał się także udać do Białegostoku i zadeklarować, że w Warszawie nie ma dla niego odpowiedniego podłoża. Wciąż występuje strach przed wystąpieniami ze strony motłochu i jego wsparciem ze strony policji. Jest on podzielany przez licznych chrześcijańskich mieszkańców. Na wzór żydowski w wielu

<sup>33</sup> Nie byłem w stanie znaleźć potwierdzenia tej informacji w źródłach prasowych.

<sup>34</sup> Paweł Aleksandrowicz Kruszewan (ros. Павел Александрович Крушев) (1860–1909) – rosyjski dziennikarz, wydawca i urzędnik. Jeden z czołowych działaczy antysemitycznych.

chrześcijańskich domach jest organizowana samoobrona; mężczy mieszkańcy na zmianę pełnią w nocy straż<sup>35</sup>.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

### Archival sources (Źródła archiwalne)

Bundesarchiv, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes:

R. 10817, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. 26.

### Press (Prasa)

„Goniec” 1905.

„Kurjer Polski” 1905.

„Kurjer Warszawski” 1905.

„Słowo” 1905.

### Studies (Opracowania)

Burzyńska-Wentland L., *Strajki szkolne w Prusach Zachodnich w latach 1906–1907*, Gdańsk 2009.

Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.

Kulczycki J.L., *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901–1907. Walka o dwujęzyczną oświatę*, Poznań 1993.

Nałęcz T., *Rewolucja 1905 roku. Próba generalna wskrzeszenia Polski*, Warszawa 2004.

Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i carstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa, 2016.

Szlanta P., *Rewolucja lat 1905–1907 w Królestwie Polskim w świetle akt niemieckiego konsulatu z Warszawy*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2019, 26.

Wrzesiński W., *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992.

## NOTA O AUTORZE

Piotr Szlanta – prof. dr hab., historyk i politolog z Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w historii kolonializmu, stosunków międzynarodowych, relacji polsko-niemieckich w XIX i XX w., pierwszej wojnie światowej i historii Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. W kadencji 2022–2026 dyrektor Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu. Ostatnio opublikował m.in. *„Der Polenfresser” gegen „die Reichsfeinde”. Kaiser Wilhelm II und die Polen 1888–1918*, Wiesbaden 2022; *Gorlice-Tarnów 1915*, Warszawa 2025.

## ABOUT THE AUTHOR

Piotr Szlanta – Professor of History at University of Warsaw. He specializes in colonialism, international relations, German-Polish relations in the 19th and 20th century, the First World War and eastern European modern history. For the 2022–2026 term, director of the Scientific Center of the Polish Academy of Sciences in Vienna. His recently publications: *„Der Polenfresser” gegen „die Reichsfeinde”. Kaiser Wilhelm II und die Polen 1888–1918*, Wiesbaden 2022; *Gorlice-Tarnów 1915*, Warszawa 2025.

<sup>35</sup> „Goniec Wieczorny” 1905, nr 500, s. 3; nr 504, s. 3.